



Organ „Związku Narodowego Polskiego w Brazylii“.

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AMERYCE, WYCHODZI W PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs. — Dla poszukujących pracy ogłoszenia darmo.

PRZEDPŁATA WYNOŚI :  
Półrocznie . . . . . 4.000  
Rocznie . . . . . 8.000  
" za granicą . . . . . 10.000

Adres Redakcyi i Administracyi :  
»Gazeta Polska« — plac Tiradentes Nr. 47 [obok Kamery] — Curityba  
PARANA — BRAZIL.

OGŁOSZENIA  
po 100 reisów od wiersza  
trójnym drukiem. Opłata za wszelkie  
ogłoszenia z góry.

Rękopisów nie zwracamy. Listów nieopłaconych nie przyjmujemy.

Redaktor i wydawca M. Gross.

Rok XIX. N. 2.

13 Stycznia 1911 r.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:  
»GAZETA POLSKA W BRAZYLII«  
Caixa postal B.  
CURITYBA — PARANA — BRAZIL.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy wysyłać za przekazem pocztowym, zwanym „vales postal“. Gdzie poczta nie wydaje „vales postales“ można wysyłać pieniądze w liście poleconym, jednak z oznaczeniem kwoty w liście zawartej, gdyż w przeciwnym razie, pomimo polecenia listu, pieniądze zwykle nie dochodzą.

Osoby które zwracają się do Redakcyi z prośbą o objaśnienia lub informacje a nie są prenumeratorami pisma, lub prenumeratorzy życzący sobie otrzymać odpowiedź listownie, nie zaś w dziale „odpowiedzi od Redakcyi“ raczą dołączyć w liście na odpowiedź znaczek pocztowy, gdyż w przeciwnym razie pytania ich pozostaną bez odpowiedzi.

Redakcja przyjmuje znaczki pocztowe wszystkich krajów.

Prenumeratę „Gazety Polskiej w Brazylii“

przyjmują na warunkach redakcyjnych PP.:

W Paranie. (Brazylja.)

Józef Tyrka . . . . . Araucaria  
Bolesław Kłosowski . . . . . Ponta Grossa  
Jan Puchalski . . . . . Sao Matheus  
Jan Szkleniarz . . . . . Prudentopolis  
Adolf Schirl . . . . .

W Argentynie: The Standard 152 Calle Maipu 152 Buenos Aires.

W Ameryce Północnej: Ameryka-Echo 1140 Nebraska Ave. Toledo — Ohio.

W Austrii. (Europa): G. Gebethner Co. 23 Rynek Główny, Kraków, Galicya.

Prenumerata dla Argentyny wynosi 7 pesów papier rocznie.  
Ameryki Północnej i Kanady 3 dolary rocznie  
Austrii, „ 15 Koron.

Sejm Polski w Kurytybie.

W piątek dnia 6. Stycznia b. r. o godzinie 3-ej po południu w sali T-wa J. Garibaldiego rozpoczął się Sejm Polski zwołany przez tymczasowy Zarząd Związku Narodowego Polskiego w Brazylii.

Pomimo wszelkich przeszkód i zakusów ludzi złej woli (o których w swoim czasie pomówimy obszerniej) nie brakło rodaków chętnych do pracy wspólnej a tak nam koniecznej, nawet ze stron odległych do Kurytyby przybyli więc panowie delegaci i członkowie z Rio Claro, Vera Guarani, Marechal Mallet, Ipiranga, St. Mateusza, Takuary, Campo Largo, Ponta Grossy, Portao, Muricy, Itayopolis, z Abranches, Candydy i innych miejscowości. Z Kurytyby brały czynny udział w Sejmie nast. Towarzystwa: „Łączność i Zgoda“ „Kółko Młodzieży“ „Sw. Stanisława“, Tow. „Sodalistów“ i członkowie należący do różnych Towarzystw oraz członkowie i obywatel prywatni. Ogółem brało w Sejmie czynny udział stu trzydziestu dziewięciu obywateli reprezentujących dwieście kilkadziesiąt głosów.

Posiedzenie zajął proboszcz miejscowy ks. Trzebiatowski, były prezes tymczasowego zarządu Zw. Nar. Pol. powitał mową do obecnych, w której serdecznymi i gorącymi słowami dziękował za liczne zebranie się, wzywał do wspólnej pracy narodowej i przedstawiając całą doniosłość i siłę jedności i zjednoczenia, pobudzał serca wiernych synów Ojczyzny do pracy dla dobra ogółu, do miłości bratniej, widząc w tym jedyny sposób, jedyną możliwość splacenia, choć w części długu, tak nam drogiej, a tak dziś nieszczęśliwej narodowości polskiej. W dalszym ciągu swej przemowy, ks. proboszcz Trzebiatowski wspominał o niegodziwych napaściach ze strony ludzi złej woli.

Po zakończeniu swej przemowy ks. Trzebiatowski zaprosił na przewodniczącego pana Adama Stachowskiego, przewodniczący ze swej strony zaprosił na trzymającego piuro Dr. Adolfa Pełtowskiego, oraz na asesora pp. red. Grossa i Z. Majewskiego, następnie przewodniczący prosił Dr. Pełtowskiego o odczytanie listy członków Zw. Nar. Pol., listy obecnych pp. delegatów, przybyłych na Sejm i o odczytanie protokołów ze wszystkich posiedzeń tymczasowego zarządu Zw. Nar. Pol., poczem re-

daktor M. Gross odczytał listy, nadesłane pod adresem tymczasowego Zarządu, wyrażające serdeczne życzenia dla rozwoju Związku Narodowego Polskiego w Brazylii, oraz podjęło kowanie dla tymczasowego Zarządu za ich usilną i szczerą w sprawie narodowej, pracę.

Na wniosek Redaktora p. Grossa, wybrano komisję do zrewidowania kasy, którą po sprawdzeniu znaleziono w zupełnym porządku.

Obrazy sejmowe przeszły do wyboru Zarządu na rok 1911., sposobem tajnego głosowania i po sprawdzeniu ilości głosów okazało się iż większością zostali wybrani do Zarządu Zw. Nar. Pol. w Brazylii na rok 1911 pp.

- Na prezesa: Zygmunt Majewski 123 głos.  
„ vice-prezesa: Jan Fauz 149 „  
„ cenzora: red. Maksymilian Gross 153 „  
„ vice-cenzora: Jan Kęsikowski 153 „  
„ skarbnika I.: Jan Brzeziński 156 „  
„ skarbnika II.: Jan Belczak 124 „  
„ sekretarza I.: ks. Teod. Drapiewski 159 „  
„ „ II.: Dr. Adolf. Pełtowski 159 „  
Do komisji rewizyjnej pp.:  
Ks. Stanisław Trzebiatowski 108 „  
Jan Kinder 106 „  
Józef Kłoss 104 „  
Jan Nadolny (z Candydy) 80 „  
Wiktor Stachoń 74 „  
Grzegorz Dómoros (z Ponta Grossy) 27 „  
Leon Nowicki 19 „

Na wyborze Zarządu przewodniczący p. Adam Stachowski, zakończył pierwsze posiedzenie sejmowe, prosząc o zebranie się dla dalszego ciągu obrad w sobotę dnia 7 stycznia o godzinie 6 po południu.

Dzień 2-gi Sejmu.

Sobota dnia 7 Stycznia.

Posiedzenie otworzył nowo obrany prezes Związku Narod. Polskiego p. Zygmunt Majewski; pod obrady wzięto drobiazgowo Ustawę Związku.

Ponieważ odczytanie ustaw i dyskusja za brały cały wieczór, posiedzenie przerwano o godz. 10 i pół wiecz. poczem prezes zaprosił zebranych o przybycie na Sejm w niedzielę o g. 1 ej po poł. dla dokończenia obrad nad ustawami i tp., co też zebrani dopełnili w zupełności i w niedzielę dokończono dyskusję nad

ustawą i takową z należytem uzupełnieniem zatwierdzono i przystąpiono do dalszych obrad Sejmowych.

Ustawy Związkowe będą ogłoszone drukiem w następnym numerze Gazety Polskiej.

Dzień 3-eci Sejmu.

Niedziela dnia 8 Stycznia.

W dalszym ciągu posiedzenia przyszedł pod obrady IX artykuł konstytucyi i praw Związku Nar. Pol. w Brazylii, który zawiera ustawy dotyczące kapitału związkowego.

Cały ten art został przyjęty jednogłośnie z wyjątkiem § 7 w którym umieszczono poprawkę ułatwiającą pożyczkę dla członka towarzystwa, które należy do Z. N. P. — Po dług dawniejszego brzmienia tegoż paragrafu, mógł uzyskać pożyczkę tylko członek takiego towarzystwa, który majątek swój włożyło do kapitału związkowego, a podług uchwały zapadłej na Sejmie może ją uzyskać członek każdego towarzystwa związkowego za gwarancją. Rzeczony paragraf brzmi więc w swej nowej wersji jak następuje: Do pożyczki ma tylko prawo członek osobisty albo Towarzystwo należące do Związku albo też członek Towarzystwa za gwarancją tegoż.

Art. X t. j. ostatni odcroczono do przyszłego Sejmu z powodu tymczasowej trudności wprowadzenia w życie instytucji o której w tym artykule jest mowa.

Następnie Sejm zatwierdził wszystkie Konstytucyjne Prawa, Reguły i Przepisy Związku Narod. Pols. w Brazylii według zmian i uzupełnień uchwalonych przez Sejm i upoważnił Zarząd Zw. Nar. Pols. zformować statuty według rzeczonych zmian i ogłosić w organie związkowym w „Gazecie Polskiej w Brazylii“.

Po skończonych obradach nad statutami Związku p. p. Delegaci z Col Muricy wnieśli prośbę o przyjęcie jednego z członków, reprezentowanego przez siebie Towarzystwa, do Komisji Rewizyjnej, proponując w tym celu p. Studzińskiego jako kandydata. Sejm uwzględnił prośbę i przyjął propozycję.

Następnie interpelował p. Wacław Koziorowski. Zarząd Związku, jakie tenże zajął lub zajmie stanowisko w sprawach politycznych; mianowicie czy będzie stał po stronie Rządu

PAJĄKI

Obrazek z życia warszawskiego.  
przez  
Klemensa Junoszę.

16.)

(Ciąg dalszy.)

— Co pani mówi? Zkąd pani przychodzi na myśl pociecha? Przecież pani nie wyjdzie za młodzika, mającego osiemnaście lat, tylko dostanie pani albo rozwodnika, albo wdowca wypraktykowanego.

— Ja żadnego nie chcę.  
— Zechcesz pani, dlaczego nie? Najpierw samej kobiecie ciężko żyć...

— Oj ciężko!  
— Po drugie, nie wypada. Pani jeszcze jesteś bardzo ładna, bardzo delikatna osoba; pani nie powinna się marnować. Po trzecie, Zwanzig miał rację, ja pani bardzo życzę iść za męża.

Pani Jenta skromnie spościła, oczy.  
— Ja się boję — rzekła — może się trafić zły człowiek.

— Właśnie, to bardzo dobrze; może być grymaśnik, może złośnik, może cały dyabeł, co to panią obchodzi — pani bierze go na lekarstwo. Tran też nie jest dobry, a kto potrzebuje, musi go pić. Pani potrzebuje zmartwienia, musi pani iść za męża.

Bardzo długo rozprawiły trzy damy, do

późnego wieczora, a rezultat debatów był taki że nazajutrz Izrael Meir Zwanzig, bardzo po przyjacielsku i życzliwie przyjęty, poczęstowany herbatą z cukrem, konferował przez kilka godzin z panią Jentą.

Była to konferencja długa i bardzo poważna. Izrael Meir przerywał ją co chwila zapytaniem:

— Jeszcze pani źle?!

— Alboż dobrze? — odpowiadała pytaniem na pytanie pani Jenta.

— Nie rozumiem, na sumienie nie rozumiem, jaka pani grymaśnica? Kogoż ja pani mam dać? Ten zły, ten nie dobry, ten za stary, ten dla pani za młody, a każdy nie dość bogaty... Co pani chcesz?

— Przedewszystkiem chcę, żeby był bogaty; jeżeli mam brać męża na lekarstwo, niech to będzie lekarstwem w dobrym gatunku. Izrael Meir jest bardzo tani kupiec, chciałby mnie zbyć hyle czem...

Zwanzig uśmiechnął się złośliwie.

— No, no — rzekł — przepraszam panią; może ja się mylę... niech się pani nie gniewa... ja już bardzo dawno nie byłem na giełdzie...

— Co ma giełda do mojego małżeństwa i do waszego fachu?

— Bardzo dużo ma, kochana pani.

— No?

— Żebym ja chodził na giełdę, tobym wiedział, że teraz stare baby mają bardzo wysokie kursy.

— Po pierwsze pani już skończyła dawno dwadzieścia lat i trzydzieści pani także skończyła i czterdzieści.

— No, no...

— Dobrze, już ja nic nie mówię, ale mówią małe bachorki od kochanej naszej Reginki — a co one do pani mówią? Mówią: — babciu! Czy dość pani na tem?

— Niech one się zdrowo i dobrze chowają. Niech się chowają; co ja im przeszkadzam? Dla mnie i owszem, niech ich będzie osiemnaście i obym doczekał ich wesela. Idę do rzeczy. Wierz mi pani, że nie masz z czem się drożyć. Przedstawiam kilka partyi, kilku ludzi porządnych, fachowych, z kapitałem, takich ludzi, co pani nie zrobią wstydu — osoby są. Pani nie jest potrzebny ani młodzik, ani hrabia, ani wielki pan; dla pani pasuje porządny kapitalista, stateczny; taki, żebyś pani znalazła w nim dobrego przyjaciela i zafanego plenipotenta do interesów. Powiedz pani, czy tego pani potrzebuje?

— Właśnie...

Z pomiędzy wielu kandydatów wybrany został pan Szymon Karawaner, bardzo przyzwolity kapitalista, mający swoją specjalną klientelę; cokolwiek konserwatysta i odrobnie postępowiec; taki, co jeszcze nie zerwał zupełnie z chałatem, ale już kokietuje tużerek angielski, bardzo jeszcze angielski, za kolana. Raziło trochę panią Jentę smutne nazwisko oblubieńca: Karawaner, ale Izrael Meir Zwanzig wyprowadził ją z błędu i wytłómaczył jej że nazwisko jest nie tylko piękne, ale szczerze

Pani Jenta zawstydziała się..

— Mówcie, jak chcecie — rzekła — i co chcecie, ja słucham.

lub też Opozycji? Zarząd oświadczył, iż solidaryzuje się z Rządem we wszystkich sprawach, które nie wychodzą na szkodę polskiej narodowości i jej interesów. Szczególnie co dotyczy kandydatury polskiej, którą Związek postawił w porozumieniu z Rządem powinni Członkowie Związku głosować w myśl uchwały Z. N. P. w Brazylii, albo jeżeli Członek należy do Opozycji to przynajmniej powinien powstrzymać się od głosowania. Wogóle powinno być obowiązkiem honorowym każdego Polaka głosować zgodnie z powyższą uchwałą Związku, bo tylko to może nam zapewnić osiągnięcie przynależnego nam stanowiska w Brazylii.

Po załatwieniu tej kwestyi p. Prezes otworzył dyskusję nad trzecim punktem mającym przyjść pod obrady sejmowe t.j. nad obecnym naszym położeniem.

Tu zabrał głos Ks. Trzebiatowski wykazując potrzebę utworzenia „Biura Pomocy Prawnej” dla członków Zw. N. P. w Br.: Biuro takie, któreby kolonistom udzielało rady i pomocy bezpłatnie w rozlicznych ich sprawach. Związek przysłużyłby się bardzo ogółowi polskiemu i mógłby dużo dobrego zdziałać nawet przy obecnym braku kapitału Związkowego. Wniosek ten został z zapalem poparty i ogólnie przyjęty. Dla urzeczywistnienia projektu, Ks. Trzebiatowski zaproponował wybrać 3. albo 4 członków Zarządu, którzyby się załatwianiem spraw poleconych zajmowali. Propozycję przyjęto i postanowiono wybrać odpowiednie osoby na najbliższym posiedzeniu Zarządu i uchwałą ogłosić w Gazecie Polskiej.

W dalszej dyskusji nad naszym obecnym położeniem zabrał przeważnie głos p. Redaktor Gazety Polskiej i wykazywał nasze opłakane pod niejednym względem stosunki w Brazylii, nie mniej też zachęcał do wytrwałej pracy nad polepszeniem naszego położenia.

Następnie p. Prezes rozpoczął dyskusję o reformie szkolnictwa polskiego w Paranie. Tu powtórnie zabrał głos p. Redaktor Gazety Polskiej i rozwiódł się nad stosunkami szkolnymi w Brazylii zaznaczając trudności zaradzenia ziemią dla zupełnego braku funduszy na ten cel. Proponuje dlatego utworzyć „Kuratorjum szkolne”, które by się zbieraniem funduszy zajęło i opracowało projekt dla przyszłej ustawy szkolnej. W dalszym ciągu obradowano nad powołaniem fachowych nauczycieli do Parany przy której okazji mówiono, że rząd austriacki może przyjąć nam w tej sprawie z pomocą jeżeli będzie miał gwarancje, że społeczeństwo polskie w Brazylii postara się o dwie trzecie koniecznych dochodów dla nauczycieli. Na koniec przyjęto uchwałę utworzenia akcji szkolnej przez Zarząd Zw. Nar. Pol. w Brazylii i na tem dyskusja nad reformą szkolną została zamknięta.

Nastąpiła dyskusja nad budową domu Narodowego w Kurytybie Red. Gazety Polskiej wykazuje, jak to już w Nr. 53. Gazety Polskiej omawiane było o gwałtownej potrzebie budowy Narodowego domu.

Ponieważ Sejm uznał za stosowne wywody p. Redaktora dlatego dyskusja toczyła się w dalszym ciągu nad postaraniem się o potrzebne fundusze na budowę rzeczonego domu.

P. Gross wyraził nadzieję, że Bracia nasi w Ojczyźnie i w Północnej Ameryce, przyjdą nam z pomocą, dlatego też zwraca się do Sejmu z zapytaniem czy nie należałoby pomyśleć o połączeniu się ze Związkiem Północno Amerykańskim, korzystać wyniknęłyby przedewszystkiem dwie: 1) Pomnożenie znaczenia politycznego, 2) a może i pomoc materialna.

Pan Wolski wyraża wątpliwość czy Zw. Nar. Pol. w Półn. Ameryce zechce nas przyjąć zupełnie bezinteresownie do swojej organizacji, czego nie mogą na razie wiedzieć, postanowiono interpelować Zw. Nar. Pol. w Półn. Ameryce pod jakimi warunkami jest gotów przyjąć otęty Zw. Nar. Pol. w Brazylii zaznaczając zarazem iż trudno byłoby się połączyć pod warunkiem wkładki jakichkolwiek.

W dalszym ciągu obradowano nad zebraniem funduszy na budowę Domu Polskiego w Kurytybie kładzono nacisk na urzeczywi-

stnienie tego dzieła przedewszystkiem dlatego ponieważ Dom Polski w Kurytybie mógłby i powinienby być najlepszym źródłem dochodów dla szkół i innych dobrych celów w Brazylii. Na apel do uczestników Sejmu aby zechcieli popierać dzieło wybudowania Domu Polskiego, oświadczył p. Brzeziński iż ze swej strony jest gotów związać bezpłatnie drzewo na Dom Polski. Wspaniałomyślna oferta znalazła żywe uznanie u wszystkich.

W dalszej dyskusji w której szczególnie brali udział p. Prezes, p. Redaktor Gazety Polskiej, p. Witosławski z Abranches i p. Koziorowski, przyznawano ogólnie iż najlepszym i prawie jedynym środkiem urzeczywistnienia budowy Domu Polskiego jest wypuszczenie obligacyi, któreby można zahypotekować na placu pod budowę, a następnie pod dom gdy się go rozpocznie budować. Rozchodzilo się tylko co do ilości i wysokości rzeczonych obligacyi. Po kilkakrotnej interpelacji uczestników Sejmu w tej sprawie, zgodzono się na obligacje wysokości 10 milreisów. Co zaś do liczby zaznaczył p. Kwiatkowski z Rio Claro iż o tem najlepiej może decydować Zarząd bo zna miejscowe stosunki do których trzeba się zastosować.

Wskutek tego zaproponował p. Redaktor Gazety Polskiej wypuszczenie obligacyi w liczbie 1000 a wysokości 10 milreisów, jak już przedtem uchwalono. Następnie Sejm upoważnił Zarząd do opracowania i wprowadzenia w życie całej akcji. Na koniec zwrócił się jeszcze p. Witosławski do Zarządu z zapytaniem kto odpowiada za rozsprzedane obligacje i otrzymuje odpowiedź, iż jak we wszystkich sprawach dotyczących kapitału związkowego tak i w tym przypadku odpowiada cały Zarząd i to własnym majątkiem. Na tem zamknięto dyskusję o budowie Domu Polskiego w Kurytybie, a po wymianie zdań dotyczących lokalii posiedzeń Zarządu Zw. Nar. Pol. w Brazylii p. prezes Majewski zamknął Sejm. Mowę pożegnalną wygłosił p. Redaktor Gazety Polskiej w której dziękował pp. Delegatom i wszystkim uczestnikom Sejmu za liczny udział za podjęte trudy i pracę. Wskazywał na piękny i podniosły przebieg Sejmu zaznaczając że chociaż nie możemy osiągnąć na razie wszystkiego to jednak Zw. Nar. Pol. w Brazylii, postąpił o znaczny krok naprzód, że dlatego też nie są w stanie wszelkie usiłowania wrogów Związku i sprawy polskiej zniweczyć rozpoczętej pracy, lecz że Związek w Brazylii istnieje i istnieć będzie. Uczestnicy Sejmu nagradzali mową p. Redaktora huczniei oklaskami. Po wzniesieniu trzykrotnego „Niech żyje” na cześć uczestników Sejmu i Narodu Polskiego nastąpiło zdjęcie fotograficzne, po którym nowo wybrany Zarząd zapisał pp. delegatów na skromny podwieszczerek, który urządzono w tymże samym domu. Prezes i Cenzor ziękowali serdecznie przybyłym delegatom za ich przybycie i czynny udział w bratniej pracy na co pp. delegaci wnieśli okrzyk „Niech się rozwija Związek Narodowy!” Niech żyje Naród Polski.

Zaznaczyć należy że cały przebieg sejmowy odbył się w zupełnym porządku, spokojnie. Bracia nasi złożyli tą razą dowód że umieją być sobą gdzie tego wymaga honor i obowiązek narodowy. Daj Boże żeby wszystkie zebrania nasze odbywały się mogły tak przykładowo, zawsze i wszędzie.

## Z koczowiska Indyan w Paranie.

(Ciąg dalszy)

Potem przywitał się ze Stefanową i zaczął ją wypytawać, jak się jej podoba „Ivahy abai-xo” (kraj w dół rzeki Ivahy). Anuška wyznała nieśmiało, lecz szczerze, że wcale się jej niepodoba, gdyż jest nazbyt dziki i pusty.

To nie! odrzekł stary. My go zaludnim i oswoim. Ot, z waszym przybyciem staje się

już ludniej. Niezadługo przybędą inni, wasi krewni i znajomi i stanie się jeszcze ludniej. A że nikt z tych co tu przybędą by osiąść nie będzie doktorem (inteligentem niezadowolnym do ciężkiej pracy na roli) przeto i puszcza musi przed nimi rzeknąć i zniknąć, aż ustąpi wkoficu miejsca krajowi kulturalnemu.

Ale co do dróg, rzekła Anuška, to już gorszych nie ma na świecie.

Cha! cha! cha! zaśmiał się Fogassa. A co pani powie na to, gdy są jeszcze gorsze, bez porównania gorsze?

Anuška popatrzyła na niego ze zdziwieniem i zapytała: Jakto?

Gdy nie ma żadnych! nawet najgorszych, odpowiedział Fogassa.

To wówczas niema tam ludzi, odrzekła Anuška.

Są ludzie, a nawet wiele ludzi, odpowiedział znów Fogassa i zaczął ją objaśniać, jak mogą być drogi gorsze od tych, które ona nazywa najgorszymi.

Zgad w dół rzeki, moja pani mówił, nie ma dróg wcale. Są wprawdzie „carreiros” (nikłe ścieżki w lesie) Indyan, lecz są one tak niewyraźne, tak niepewne, że nawet to bytło. (Indyanie) często gęsto zapominają o nich i pruje sobie w lesie nowe. Ale jak też trzeba iść po nich! Zupełnie jak czworonożne bydło, lub żmija. Nogi i kadłub w tył, głowa zaś sżyja i piersi wyciągnięte wprzód i pochylone ku ziemi, by nie uderzały o gałęzie drzew i by jak przód okrętu pruły las. Ręce znów niby wiosła służą do rozgarniania nadmiernych gąszczów i posuwania się dalej. My po tych drogach nie chodzimy. Podróżujemy wodą w czółnach. Ale gdy spadną deszcze, gdy nastanie pora słoty, wówczas kto mieszka ztąd rzeką w dół, jest bez wyjścia i przyjsia. Iluż wtedy z naszych jada potrawy bez soli przez miesiąc i dwa. Sól bywa wtedy rzeczą najdroższą i chociaż by dawał skórę z tego tygrysa za jedną jej litrę, lub płacił złotem, wcale jej nie dostanie.

A to okropne! zawołała Anuška.

Stary chciał ją uspakajać, lecz równocześnie doszło go wołanie syna Maneki by mu pomógł zdjąć kargery z mułów.

Com licenca, minha Senhoral! (Za pozwoleniem moja pani) zawołał i pospieszył z usługą rodakowi.

Anuška po odejściu Fogassy zwróciła się do męża, rozmawiał opodal z Binem. Chciała mu czynić wymówki, że dowiedziała się nowych okropności o miejscu dokąd idą, lecz nie mogła wypowiedzieć swych obaw gdyż w tej samej chwili zjawiła się między nimi żona Bina i poprosiła wszystkich na kawę.

Pito kawę zakąsując ciastkami z mączki maniokowej. Gwarzono o tem i owem. Już kończono podwieczorek, gdy weszli do izby Fogassa i syn Maneki i przyjęci również kawą w mieszały się do ogólnej rozmowy.

Fogassa, który przedewszystkiem był czołowym praktycznym, jak każdy kto na każdym kroku musi walczyć z przeciwnościami w przyrodzie, zwrócił natychmiast temat rozmowy na to, w jaki sposób Stefan ma się wziąć do nowej gospodarki. Znając doskonale okolicę, przyrodę i stosunki, doradzał by kolonista zostawił żonę z dzieckiem i gratami u niego, a sam z kilku najmnikami udał się na swą posiadłość, wyrąbał i zasadził rosy, postawił budę, i dopiero gdy wszystko będzie gotowe przeniósł się z rodziną na nową osadę.

Bino przytakiwał planowi, lecz doradzał, by rodzina kolonisty pozostała przez ten czas u niego. Chciał skaptować sobie cudzoziemca o którym przeczuwał, że stanie się kiedyś zamożnym i jego klientela będzie dlań wielkiej wagi.

Anuška podzielała zdanie obydwóch, lecz zamiast u Fogassy chciała pozostać u Bina. Oprócz tego doradzała od siebie, by mąż wyrąbał ścieżkę wzdłuż rzeki od swej osady do Bina, by w razie wielkich wód można było komunikować się z ludźmi.

Brazylijanie słysząc jej propozycję uśmiechnęli się jednomyślnie, dając tem do poznania, że podobne dzieło jest nad siły Stefana.

Nie rzekli nic. Zapanowało na chwilę milczenie, które przerwał Stefan, oświadczywszy, że zgadza się na propozycję Bina i Fogassy, lecz że pozostawi żonę u Fogassy, gdyż ztamtąd będzie mu bliżej do jego własnej osady.

Przyjmiesz mnie w komorne? panie Fogassa? rzekł zapytując starego leśnika.

Com muito gosio! (Z wielką przyjemnością) odrzekł stary. Nie tylko że przyjmę, lecz jeszcze dopomogę w wyrąbaniu rosów i pouczę jak się masz pokierować na nowej gospodarce.

Snr. Bino! rzekł zwracając się równocześnie z mową do Bina. Dopomożesz nam w wyprawieniu piszeronu? (tłoka czyli zbiorowe rąbanie lasu).

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## KALENDARZE na 1911 rok

napisać można w redakcyi „Gazety Polskiej”.

### KALENDARZ UNIWERSALNY tom I. i II. wielki.

Kalendarz Powszechny,  
 „ Katolicki,  
 „ Katolik z Bytomia.  
 „ Najświętszej Rodziny,  
 „ Serca Pana Jezusa,  
 „ Powieściowy,  
 „ Wszechświatowy,  
 „ Przyjaciół Żołnierza,  
 „ Pocięcha w Starości,

Bardzo piękne książki do nabożeństwa w ozdobnej oprawie.

### Wielki wybór

Kancjonałów i Śpiewników kościelnych.

### Książki do Czytania

powieściowe i historyczne.

Gramatyka Polsko-Portugalska.

Wielki wybór pocztówek eleganckich i historycznych.

Papier listowy — Koperty — Laury i Powszuszowania — Skaplerze — Koronki — Różańce.

Wielki wybór obrazów i olejdruków.

RAMY ZŁOCONE i CZARNE zagraniczne

### Lustra.

RÓŻNE PRZYBORY do PISANIA.

Przyjmuje się obrazy do oprawy i t. p.

## Wiadomości z Brazylii.

Rio de Janeiro.

**W głównej kwaterze policyjnej w stolicy federalnej żołnierz zamordował sierżanta Piotra Nery, w chwili gdy ten dawał mu rozkazy. Morderca został uwięziony**

**Awantury byłych marynarzy.** Znaczną ilość marynarzy którzy zostali oddaleni ze służby z powodu ostatniego buntu, wyspedywowano ich do krańcowych stanów i północ, gdzie mieli dostać zajęcie. Buntownicy podróżowali na okręcie Manaos i gdy przybyli do portu Cabedello do Norte, tam po wyładowaniu rozpoczęli z mieszkańcami wielką bijatykę. Gdy przybyła policja by zaprowadzić porządek zdegradowani marynarze rzucili się na żołnierzy, w bitwie z żołnierzami padło trupem dwóch byłych marynarzy, reszta

handlowe, nawet głęboko handlowe; nie pochodzi ono bowiem od nazwy żółtego wozu śmierci, ale od wielkiej karawany kupieckiej, która w piaszczystych pustyniach Wschodu znaczy tyle, co wielka bryka frachtowa, albo też, co towarowy pociąg. Nie tacy kupcy, jak dzisiejsi fuszery, ale wielcy dawni kupcy, którzy utrzymywali cały handel Wschodu z zachodem i Południem z Północą, mieli swoje własne karawany, więc nazwisko Karawaner świadczy, jeżeli nie o pewnym powinowactwie krwi, to w każdym razie o powinowactwie ducha z owymi wielkimi ludźmi, u których perły znaczyły tyle, co kasza, a złoto nie wiele więcej od piasku. Czyż więc może nie być przyjemnie nosić takie wspaniałe nazwisko?

Pani Jenta musiała przyznać słuszność argumentom Izraela Mejra — i sympatya jej zaczęła się zwracać w stronę poważnego finansisty.

— Pani nie wiesz — mówił Zwanzig — jaki on ma piękny kawałek chleba... On handluje tylko z kobietami...

— Ha, może on łobuz jest?

— On jest Szymon Karawaner. Kto ma wąsy, lub brodę, nie dostanie ani grosza i to jest słuszną rzeczą. Każdy człowiek powinien mieć swoją specjalność. On ma swoją, on tylko z damami...

Pani Jenta skrzywiła się na to.

— Nie potrzebujesz się pani krzywić — rzekł Izrael Meir — interes to jest bardzo korzystny. Panowie mówią o Szymonie, że do

niego należy całe pół świata. Słyszałaś pani, żeby kto miał taką piękną opinię? Żeby panią wyswatał za milionera, nie miałabyś pani takiej uciechy; bo cóż? Milioner ma milion, niech dwa, niech trzy... a ten ma pół świata?

— Dlaczego pół?

— Albo ja wiem? Panowie tak mówią, a skoro mówią, to musi w tem coś być... żeby nic nie było, toby nie mówili. Jego fach jest doskonały, i przynosi piękne dochody. Te damy z którymi pan Karawaner ma do czynienia znają się na jedwabiu bardzo dobrze, na brylantach trochę, ale na rachunku wcale nie. Co im kazać napisać — napiszą, a kazać podpisać — podpiszą. Potem nieraz bywają zdziwione, zład się to wzięło. Pan Karawaner też się dziwi, ale egzekwuje. To swoją drogą — to swoją drogą. Pani Jento, wierz mi pani, że przy takim mężu, jakiego ja pani stręczę, pani możesz mieć często za bardzo małe pieniądze ładny brylant...

— Brylant?

— Oj, oj, i nietylko brylant, możesz pani mieć perły też, szafiry, rubiny, każdy drogi kamień; możesz pani mieć aksamity, jedwabie, koronki, bardzo mało używane za psie pieniądze.

Interes, jaki prowadzi pan Karawaner, jest w swoim rodzaju doskonały, a klientela wcale nie podobna do tej, jaką obsługuje pan Lufierman, lub p. L. B. Hapergeld. To jest zatrudnienie wesole i pełne niespodzianek, tamto ciągle

jednostajne, Izrael Meir szeroko opowiadał, jak to bywa.

— Nie masz pani wyobrażenia, co to za śliczny świat. Osoba dziś potrzebne dziesięć rubli kredytu i szuka uczynnego kapitałisty dlatego, że nie ma co zanieść do lombardu, a jutro rzuca setkami; wczoraj mieszkała na poddaszu i brakło jej kilku groszy na omnibus, dziś ma śliczny apartament i powóz na gumowych kołach. Ile pan Karawaner przehandlował w swoim życiu mebli, dywanów i powozów! Chciałbym mieć chociaż tylko pięć procent od tego! Wierz mi pani, że można się ubawić, jak w teatrze, patrząc na te zmiany. Pan Karawaner miał bardzo zdolne klientki; jedna upodobała sobie cyrk i bardzo prędko nauczyła się jeździć stojąca na dzikim koniu i przeskakiwać przez obręcz; druga miała jeszcze lepsze fanabery. Trzymała u siebie w mieszkaniu małego lwa i małego niedźwiedzia.

— Fel Na co?

— Chciała się wykierować na taką artystkę, co ze lwami ma do czynienia.

— Proszę was, nie kończcie, bo mnie słabo jest!

— Pan Karawaner też uczył, że mu słabo, gdy przyszedłszy po ratę, zobaczył takiego gościa. Nie potrzebując długo opowiadać, że zaraz wycofał swój kapitał z procentem i kosztami, nie czekając aż lew i niedźwiedź dorosną i zjedzą uzdolnioną osobę, wraz z całą jej ewikcją i odpowiedzialnością.

— Oj, może ona do tej pory już naprawdę zjedzona!

— Nie wiem, może zjedzona, bo wyjechała za granicę i nic o niej nie słychać.

Koniec świata! Już słyszałem o różnych złych dźwiękach, o takich, co umarli, uciekli, zwindlowali, zastrzelili się, ale o zjedzonym dźwięku, jak życie moje, nie słyszałem.

— Aj, kochana pani, człowiek, choćby sto lat żył, jeszcze nie pozna wszystkich interesów, jakie się mogą przytrafić w takim fachu. Jak pani pozna pana Karawanera, to on opowie pani jeszcze ciekawsze zdarzenia. On miał i takie klientki, co latały w górę na balonie.

— Dajcie pokój!

— Ja wiem, że panibyś nie zrobiła takiego ryzyka, ani ja też. Pan Szymon był ryzykant i pożyczyl jednej takiej trochę pieniędzy przed odjazdem w górę.

— Waryat! czysty waryat! Ma się rozumieć, przepadło.

— Co pani powie? Wcale nie przepadło. Ta osoba spadła na drzewo, jak wrona, pod Mokotowem, a balon złapał chłopi. Nawet kataru nie dostała. Takie szczęście do handlu! Nie potrafię pani nawet w dziesiątej części opowiedzieć, jakie osoby Karawaner znał i jakie one wyrabiały sztuki. Była pomiędzy innymi taka, cokolwiekczek niemka, która potrafiła uczepić się jedną nogą za drążek, głowę mieć na dół, w zębach trzymać armatę, a z tej arty naprawdę strzelała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zdołała zbiedz na okręt i tam się schro-

**Zderzenie się pociągów.** Donoszą z Rio de Janeiro, że na kolei żelaznej Estrada de Ferro Central do Brazil nastąpiło zderzenie się pociągów, które ciężko rannych jedna zabita. Maszyny i wagony zostały rozbite na kawały.

**Zaburzenia polityczne.** pomiędzy republikanami i monarchistami zamieszkałymi w Rio przyszło do ostrych zatargów do poważnej manifestacji urzędników oficerom pancernym portugalskiego „Adamastor”, który obecnie znajduje się w zatoce Rio de Janeiro, monarchiści rozpoczęli awanturę.

**Nieporozumienia polityczne.** Wśród polityków w Rio de Janeiro panują nieporozumienia i zatargi, politycy spodziewają się zerwania stosunków pomiędzy sobą

### Rio Grande do Norte.

Donoszą z miasta Natal stolicy stanu Rio Grande do Norte, że w nocy dnia 6. b. m. z powodu uroczystości Trzech Króli liczni mieszkańcy miasta Natal urządzili na łodziach wycieczkę morską. Spacerowiczom przygrywała muzyka i śpiewano wesoło. Nagle jedna łódź z uczestnikami wywróciła się, kilkanaście osób znalazło śmierć w nurtach morza.

### Sergipe.

Spalił się okręt Parahyba. Załoga uratowana.

### Para.

W stolicy tego stanu panują rozruchy polityczne i niektórzy politycy zarządzali od rządu federalnego gwarancji swego życia i majątku.

### Parahyba do Norte.

Z powodu spraw politycznych, jak donoszą telegramy do Diario de Tarde został zamordowany adwokat Horacio Albuquerque. W Cabedello, w rozruchach ulicznych policja zabita 2 osoby.

### Parana.

**Samobójstwo w Marechal Mallet.** Dnia 4 b. m. znaleziono w pewnej szopie w pobliżu stacji Marechal Mallet trupa Francuza Merieux, z pochodzenia francuz, który już znajdował się w stanie rozkładowym. Samobójca odebrał sobie życie wystrzałem ze strzelby skierowanej w głowę. Trup leżał mniej więcej około 30 dni, i dopiero dnia 4 b. m. pewna kobieta przechodząc około szopy i widząc dużą ilość kruków w szopie znalazła trupa, o czym zawiadomiła miejscowe władze które zajęły się pochowaniem zwłok. Merieux przez dłuższy czas był agentem stacyi Marechal Mallet i podał się do dymisji mieszkał w pobliżu tejże stacyi aż do dnia samobójstwa. Na razie niewiadomo co jest przyczyną tragicznej śmierci denata.

**Paranagua.** Dnia 1. b. m. odbyła się w Paranagua inauguracja linii telefonicznej, co dla mieszkańców jest dużym udogodnieniem.

**Palmas.** Brak deszczu w tej okolicy daje się z dnia na dzień coraz bardziej odczuwać. Studnie w mieście wysychają i jest obawa braku wody, w razie gdyby wkrótce nie nastąpił deszcz. Hodowcy bydła ponoszą poważne straty z braku wody a mniejsze rzeki i strumyki powysychały zupełnie. W rolnictwie z braku deszczów są duże straty. Zaraza na bydło febre aphtosa, która grasowała w naszych stronach w ostatnich czasach zmniejszyła się. Pomimo tego brak środków do leczenia była przynosi poważne straty.

## KRONIKA.

**Emigracja w Paranie.** W ubiegłym roku gościło w Barakach Emigranckich naszej stolicy 457 rodzin liczących 2591 osób następujących narodowości: austriaków 1516; Rosyan 498; Niemców 365; Hollendrów 85; Hiszpanów 55; Szwajcarów 35; Francuzów 12; Włochów 2; Belgijczyków 2. Z tych 1653 liczących więcej jak dwanaście lat i 938 mniej nad dwanaście lat; 1400 płci męskiej i 1191 płci żeńskiej. W przeciągu tego roku zmarli w barakach 4 osoby.

**Szkola rzemiosł.** Do dnia 15 b. m. jest otwarty wpis uczniów do szkoły rzemiosł, prowadzonej kosztem rządu federalnego. Tak jak i w ubiegłym roku mają pierwszeństwo do wpisu sieroty i dzieci rodzin ubogich. Do wpisu są potrzebne następujące świadectwa: poświadczenie że kandydat nie liczy mniej jak 10 dni więcej jak 13 lat; że nie cierpi na żadną chorobę zaraźliwą, że nie ma żadnych przeszkód fizycznych które by mu uniemożliwiły naukę rzemiosła. Świadectwo musi być potwierdzone przez kompetentne władze. Każdy uczeń może się uczyć tylko jednego fachu.

**Prezydent Muncypalny** zawiadamia właścicieli domów w Kurytybie, że żaden dom nie może być wynajęty bez oględzin lekarza muncypalnego, nowe budynki nie mogą być zamieszkałe bez instalacji wodociągów i kanalizacji. Za przekroczenie tego rozporządzenia winni będą płacić kary.

**Coliseum Curitibaano.** Przed kilku dniami dzięki staraniom dzierżawców tego kinematografu wprowadzono w teatryku zmiany, dające tym sposobem licznemu ogółowi

sposobność spędzenia wygodnie chwil wesołych i zabawnych. Jak dawniej tak i nadal w ogrodzie przygrywa w niedzielę orkiestra i oprócz dobrego kinematografu, właściciele co tydzień sprowadzają nowe siły artystyczne które bawią ogół i są hucznie oklaskiwani. Widoki kinematograficzne przedstawiane w ubiegłym tygodniu zadowolniły ogół i zgromadziły liczną publiczność.

**Eden Paranaense.** W kinematografie tym dyrekcja chcąc zadowolnić publiczność, nie żałuje kosztów na sprowadzenie widowisk najpiękniejszych, by tym sposobem zwabić dużą ilość osób lubiących tę rozrywkę.

**Theatr Mignon.** W ubiegłym tygodniu przedstawiano w kinematografie widoki z romansu: Chata wuja Tomasza, i z opery Rycerskość Wieśniacza i Fausta które podobały się bardzo ogółowi. Przybyli też nowi artyści którzy zabawią tylko krótki czas.

**Osy napadają na ludzi.** W pobliżu miasta Araucaryi gdy pp. Julio Taborda, Isaias Meudes i Paulo Galdino spacerowali w pobliżu gniazda os. zostali przez nie napadnięci i niebezpiecznie pokąsani. Wszyscy którzy przybliżyli się do ofiar by je obronić, zostali przez osy odgędzeni. Dopiero przy pomocy dużego ognia zdołano odgędzić osy i oswojonych pokąsane ofiary których stan jest groźny.

W kilka godzin po pokąsaniu okazało się zakażenie krwi, pierwszej pomocy udzielił chorym miejscowy aptekarz. Narazie stan chorych był groźny lecz jest nadzieja uratowania ich.

**Pożar.** Dnia 5 b. m. o godz. 3 1/2 po południu wszczął się pożar w budynku położonym przy ulicy Liberdade róg ulicy Marechal Deodoro. Jak wieści głoszają pożar wszczął się z powodu iskry z komina z Browaru znajdującego się w sąsiedztwie własności firmy Luiz Leitner & Cia do której należał też spalony dom który był wynajęty. W chwili pożaru lokatorzy nie byli obecni w domu lecz zdołano wyratować część mebli.

Przy pomocy policji i publiczności zdołano ugasić pożar i niedopuszczyć ognia do Browaru. Dom nie był asekurowany.

**W Kurytybie** znajduje się siedmiu marynarzy z pancernika Minas Geraes którzy dostali demisję z powodu że brali udział w buncie. Zdegradowani marynarze przybyli do Kurytyby z zamiarem dostania zajęcia przy budującej się kolei.

### Bezpłatna pomoc prawna.

Na Sejmie Związku Nar. Pol. Ks. Trzebiatowski zaproponował utworzenie przy Zarządzie Związkowym komisji udzielającej porad prawnych i potrzebnych informacji kolonistom polskim i osobom prywatnym. Otóż po osobistym porozumieniu się komisja została już utworzoną; w skład jej wchodzi: Ks. Trzebiatowski, Dr. Michał Quadros—Adwokat, redaktor M. Gross i Dr. Adolf Peptowski. Komisja udzielać będzie porad i objaśnień dla Rodaków we wszelkich potrzebach prawnych, administracyjnych i sprawach kryminalnych bezpłatnie. Interesanci płacić będą tylko marki i stęple po cenie kosztów rządowych.

Komisja przyjmuje osoby interesowane codziennie od godz. 12—3-iej w Redakcyi „Gazety Polskiej”.

### Prenumeratę za rok zapłacili Pp. Jó

Zdrojewski, Wojciech Zawodniak, Marjan Ski biński, Jan Belczak, Tomasz Kozłowski, S. Kwiatkowski, W. Plackiewicz, Aleksander Na dolny, Jan Kalinowski, Franciszek Enik, Wojciech Macuga, Józef Angulski (2) Oskar Nider mizer, An. Specyalski, Marcin Rodacki, Michał Starzyński, Franciszek Rożaniecki, Piotr Arendta, Andrzej Kosmalski, Michał Ziemińczak, Aleksander Robel (10 mil.) Muszyński (2), Antoni Zalzbryn, Tow. „Postęp”, Ignacy Lipski, Hipolit Tworowski (2) Konstanty Tomkel (2) Franciszek Wanderlich, Jan Dąbrowski (10 mil), Alberto Augustyn, Andrzej Misior, Franciszek Wójcik, Józef Lubaszewski (2), Antoni Kole, Franciszek Kole, Franciszek Miłek (połtora roku), Julian Kole, Józef Kuff (2), Mikołaj Musiałowski.

Za pół roku Pp. Andrzej Tomal, Dominik Tomczak, Tomasz Kucharski (6 mil.), S. Andryańczyk (6 mil), Michał Fauz, Jan Brodowicz, Jan Duda (6 mil), Franciszek Łudka (5 mil.) Adam Stachowski, Franciszek Rogowski.

Za kwartał Pp. Franciszek Ługowski, Stanisław Such, Michał Klimczak.

## OSTATNIE WIADOMOSCI

### RIO.

Dzienniki z S. Paulo donoszą że marynarze niektórych pancerników mieli zamiar urządzić nowy bunt który został jednak wczas poskromiony przez oficerów.

**Załoga marynarki Brazylijskiej** Załoga marynarki Brazylijskiej na rok 1911, oprócz oficerów i komendantów ma się składać z 50 aspirantów, 50 uczni maszynistów, 6,000 marynarzy, 1,200 maszynistów i palaczy, 5,000 uczni marynarskich i 500 marynarzy piechoty.

## Polska Szkoła

### SS Rodziny Maryi w Kurytybie.

I. przy ulicy Aquidaban Nr. 108  
II. w sali Tow. Im. Tad. Kościuszki.  
Zawiadamia wszystkich Sz. Rodaków w Kurytybie iż w poniedziałek dnia 9 stycznia b. r. 1911 rozpoczął się nowy rok szkolny jak dla dziewcząt, tak i dla chłopców. Dla chłopców starszych otworzymy wyższy kurs, gdzie z różnych gałęzi nauki wchodzi w program następujące przedmioty: rachunki kupieckie, geometrya, gramatyka, ćwiczenia piśmienne t. j. ortograficzne i stylistyczne, pisanie poprawne listów, kwitów, zaproszeń, i t. d. język portugalski i niemiecki, historia powszechna, geografia, fizyka, historia naturalna, rysunki i literatura.

**Roboty ręczne kobiece** będą raz w tygodniu w środę (5 godzin) aby i te dziewczęta, które pragnęły uzupełnić naukę robót, mogły korzystać. W skład robót wchodzi szycie białe, roboty szydełkowe, na kanwie, mereszki, haft biały i kolorowy, wyszywanie na jedwabiu lub pluszu, znaczenie monogramów i znaczenie bielizny.

Nauka w szkole rozpoczyna się od g. 8<sup>1/2</sup>—3 Naszych rodaków z Kurytyby zawiadamiamy, że przyjmujemy panią i dzieci do internatu, (t. j. na stałe, za cenę bardzo niską, tylko 25\$ miesięcznie.

### Ceny targowe.

Ryż worek 27.000  
Smałek kilo 1.100  
Ziemiaki alkier 3.000  
Mięso wieprzowe aroba 8.00  
Mięso wołowe świeże kilo 700  
Faryna kukurydzana alkier 3.000  
" mandjokowa worek 13.000  
Fasola czarna worek 16.000  
Masło kilo 3.500  
Kukurydza kalger 8.000  
Jaja tuzin 600 rs.  
Ser kilo 1.800  
Stonina aroba 9.000  
Mięso suszone szarka aroba 12.000  
" z Rio Grande 11.000  
Wódki pipa 150.000  
Cukier biały worek 19.000  
" żółty " 17.000  
" czarny " 10.000  
Nafta skrzynka 10.000  
Sól worek 50 litrów 6.500  
Mąka pszenna 1 a 13.000  
" 2-a 11.700  
Zapałki skrzynka 62.000  
Mydła skrzynka duża 4.000  
" " mała 3.500

## Nowy rozkład ruchu pociągów

Pomiędzy stacjami Kurytybą o Ponta Grossa i Serinha a Rio Negro.

### POCIĄGI PASAŻERSKIE.

#### Nr. 5.

Poniedziałki Środy i Piątki.

Stacje.	Czas przybycia.	Czas odejścia.
Kurytyba		5 godz. 20 m. r.
Portao	5 godz. 34 m. r.	5 " 36 "
Bariguy	5 " 47 "	5 " 59 "
Araucaria	6 " 07 "	6 " 10 "
Guajuvira	6 " 41 "	6 " 41 "
Balsa Nova	7 " 13 "	7 " 15 "
Serrinha	7 " 37 "	7 " 46 "
Tamandua	8 " 29 "	8 " 31 "
Rest. Secca	9 " 19 "	9 " 29 "
Palmeira	10 " 03 "	10 " 06 "
Lago	10 " 33 "	10 " 35 "
Ponta Grs.	11 " 30 "	

#### Nr. 6.

Wtorki, Czwartki i Soboty.

Stacje.	Czas przybycia.	Czas odejścia.
Ponta Grossa		2 godz. po poł.
Lago	2 g. 52 m.	2 g. 54 m. po p.
Palmeira	3 " 21 "	3 " 24 "
Rest. Secca	3 " 56 "	4 " 06 "
Tamandua	4 " 54 "	4 " 56 "
Serrinha	5 " 39 "	5 " 49 "
Balsa Nova	6 " 11 "	6 " 13 "
Guajuvira	6 " 42 "	6 " 45 "
Araucaria	7 " 16 "	7 " 19 "
Bariguy	7 " 37 "	7 " 39 "
Portao	7 " 50 "	7 " 52 "
Kurytyba	8 " 06 m. wiecz.	

### POCIĄGI MIEŠZANE.

#### Nr. 7.

Odchodzi we Wtorki, Czwartki, Soboty i Niedziele.

Stacje.	Czas przybycia.	Czas odejścia.
Kurytyba		7.53 rano
Portao	8.13	8.15 "
Bariguy	8.30	8.32 "
Araucaria	8.56	8.59 "
Guajuvira	9.42	9.46 "
Caixa d'Agua	9.59	10.03 "
Balsa Nova	10.29	10.32 "
Serrinha	10.57	11.17 "
Tamandua	12.09	12.11 "
Restinga Secca	1.09	1.18 "
Palmeira	2. godz.	2.04 "
Caixa d'Agua	2.07	2.11 "
Lago	2.45	2.53 "
Ponta Grossa	4.08 po poł.	

#### Nr. 8.

Odchodzi w Poniedziałki, Środy, Piątki i Niedziele.

Stacje.	Czas przybycia.	Czas odejścia.
Ponta Grossa		6.27. rano
Lago	7.37	7.41. "

Caixa d'Agua	8.15	8.19. "
Palmeira	8.22	8.28. "
Restinga Secca	9.10	9.20. "
Tamandua	10.18	10.21. "
Serrinha	11.13	11.33. "
Balsa Nova	11.58	12.02. "
Caixa d'Agua	12.28	12.32. "
Guajuvira	12.45	12.50. "
Araucaria	1.33	1.37. "
Bariguy	2.01	2.04. "
Portao	2.19	2.25. "
Kurytyba	2.42 po poł.	

### POMIĘDZY SERRINHA A RIO NEGRO.

#### Nr. 9.

Odchodzi we Wtorki, Czwartki, Soboty i Niedziele.

Stacje	Przybycie.	Odejście.
Serrinha		11.40 rano
Capivary	12.18.	12.20.
Lapa	12.55.	1.07.
Campo de Tenente	2.22.	2.30.
Rio Negro	3.36. po poł.	

#### Nr 10.

Odchodzi w Poniedziałki, Środy Piątki i Niedziele.

Stacje	Przybycie	Odejście.
Rio Negro		6.58. rano
Campo de Tenente	8.04.	8.12
Lapa	9.27.	9.39.
Capivary	10.14.	
Serrinha	10.54.	

### CENY PRZEJAZDU Z KURYTYBY DO PARANAGUA.

I. klasą 11 4000, tam i z powrotem 16.400.  
II. klasą 6 500, tam i z powrotem 9.600

### Z KURYTYBY DO PONTA GROSSY.

I. klasa 18.200  
II 11.100

### Z KURYTYBY DO SAO PAULO.

I. klasa 60.000  
II. 3.000

### Z PONTA GROSSY DO SAO PAULO.

I. klasa 45.800  
II. 24.500

## OGŁOSZENIA.

Za dział ten Redakcja

nie odpowiada.

## Tow. „Postęp”

Colonia Tomas Coelho

Na walnym zebraniu dnia 8 go stycznia 1911 roku, odbył się wybór nowego Zarządu do którego zostali wybrani następujący pp:

Na Prezesa Antoni Nowiński  
" Zastępcza Wilhelm Langner  
" Sekretarza Alfred Cichoń  
" Zastępcę Władysław Nowiński  
" Skarbnika Roch Marszałek  
" Zastępcę Antoni Marszałek  
" Bibliotekarz Wojciech Zawaliński  
" Kontrolera Jakób Mruceczek  
" i Michał Cwędrych

## Walne Zebranie

Tow. „Kółka Młodzieży Polskiej” odbędzie się dnia 15 stycznia 1911 r. w lokalu Fr. Wysockiego przy ulicy Colombo Nr. 11 o godz. 2 e j po południu O liczny udział członków proszą.

Zarząd  
W zeszłą niedzielę nie odbyło się posiedzenie z powodu niedostatecznej liczby członków.

## Dr. Szymon Kossobudzki

przeprowadził się z św. Mateusza do Ponta Grossy. Przyjmuje chorych od 10 12 i od 2-4 w domu zdrowia przy ul. dr. Collares obok apteki Arruda

## Młyn Parowy

Jest do sprzedania kompletne urządzenie do MŁYNA PAROWEGO, a mianowicie MASZYNA na osiem koni 4 GANKI do mielenia i wszelkie utensylja przynależne i stanowiące całość młyna.

Objeźdź można w każdym razie przy ulicy Graciosa 84 u właściciela

## Wilhelma Graunke

## Wielki wybór

pięknych

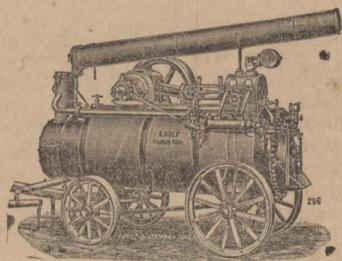
pocztówek polskich

historycznych i narodowych z widokami Krakowa i obchodu Grunwaldzkiego są do nabycia w Księgarni Gazety Polskiej.

## Piękne obrazy religijne

krajobrazy, śliczne widoki, w ramach złotych i pięknych czarnych oraz lustra oprawne, dostać można w Księgarni Gazety Polskiej.

Wielki wybór ram złotych i czarnych z fryzami europejskich. Przyjmuje się także obrazy do opraw wszelkiego rodzaju.



## Müller & Filhos

Parowa fabryka maszyn, odlewnia  
żelaza i fabryka gwoździ.

Największy zakład  
tego rodzaju w Paranie.

Rua Barao Serro Azul Nr. 87

CURITYBA

## CASA MINERVA

Rua 15 de Novembro 90.

Największy magazyn instrumentów muzycznych wszelkich gatunków. Fortepiany  
najsłynniejszych fabryk. — Zamiana nowych fortepianów za stare. Jedyna w Paranie  
pracownia instrumentów metalowych i re-  
peracje artystyczne.

### Antonio Hennel

dostawca instrumentów orkiestrom wojskowym  
w Paranie.

Ceny przystępne.

## WOJNA MROWIOM.

Pora obecna jest najstosowniejszą do tępienia mrowisk na co zwracam uwa-  
gę p. p. gospodarzy i rolników.

### „Formicida Schomaker”

Przyrząd krajowy, uznany ze swych świetnych skutków, który bez pomocy ognia  
lub maszyn oddziaływa zabójczo wewnątrz mrowisk; niszczy doszczętnie mrowiska  
przez przeciąg 6 dni

„Formicida Schomaker” wypróbowana w obecności Ministra Rolnictwa dała do-  
wody swej skuteczności, niwecząc stare mrowiska mierzące 80, 800, 745 e 600 me-  
trów kwadratowych, co można udowodnić zaświadczeniem udzielonym przez D. ra  
Dias Martins w dniu 17 Września 1910 roku „Formicida Schomaker” poddana kil-  
kunastu próbom w sekretariatach Rolnictwa w Stanach S. Paulo, Minas i Pernam-  
buco, Instytucie Agronomicznym w Paranie i Kamerach Muncypalnych w główniej-  
szych miastach stanów S. Paulo i Maranhao dała znakomite dowody swej szybkości  
i łatwości w niszczeniu mrowisk.

Ostatni tryumf „Formecida Schomaker” „Grand Prix”. Największe premium u  
dzielone przez najwyższy trybunał Obrony Rolniczej na wystawie w Brukseli.

Próby, powinny być oddawane agentom i dyspozytorom w stanie Parana:

### Carlos Luhm & Irmãos

w KURITYBIE I PONTA GROSSIE.

Ważne dla p. p. Kolonistów.

## SZTUCZNY NAWÓZ

można nabyć  
zawsze u

ALBERTA GAEDEN

ul. BARÃO do SERRO AZUL 19. Caixa postal 179. Telefou 304.

Agentura Kalisyndykatu z Stassfurt, jest zawsze na składzie  
Escoria de Thomas Sulphato de potássio  
Superphosphato Sulphato de ammoniaco  
Chlorureto de potasio Salitre de Chili.

## Magazyn „Affonso Penna” Fryderyka KELLER

Dom towarów kolonialnych, trunków,  
porcelany i żelaza.

Kupuje i sprzedaje towary kolonialne. Sklep ten jest jedynym  
który sprzedaje w najlepszych warunkach Szanow. kliente i  
Rozdaje on Książeczki Ekonomiczne za pośrednictwem których zarabia i:  
duże procenta w bardzo krótkim czasie.

Korzystajcie więc, kupując w magazynie

„AFFONSO PENNA”  
CURITYBA, Largo do Mercado N. 4 i 6.

## Wiktor Stachoń

już otworzył sklep towarów  
łokciowych na ul. Commen-  
dador Araujo Nr. 2.

ZAKŁAD POLSKI  
golenia, strzyżenia i fryzowania

Edwarta Rychtera

otwarty codziennie przy ulicy  
Dra MURICY Nr. 105.

Jack Dromlewicz  
lekarz-dentysta

przyjmuje  
codziennie od 8 rana do 5 wieczorem  
wyjmuje zęby bez bólu.  
rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

## Skład Kapeluszy „Venus” Stanisława Wojskiego.

Właściciel tego dobrze urządzonego składu zawiadamia swych klientów i ta-  
skawą publiczność, że ostatnimi dniami otrzymał duży sortyment rozlicznych arty-  
kułów, które sprzedaje po cenie bajecznie taniej z powodu niskiego kursu.

Duży wybór jest zawsze na składzie,

sprzedaje się DETALICZNIE i HURTOWNIE następujące wyroby:

KAPELUSZE FILCOWE twarde, ze słomy Panama dla mężczyzn, chło-  
pców i dzieci, jakoteż wszelkie inne gatunki; PARASOLE pokryte jedwabiem i  
innymi materiałami; PARASOLKI prawdziwe nowości dla pań i panien; KRA-  
WATY duży wybór rozlicznych fasonów i gatunków; ŁASKI specjalny skład  
tych artykułów do wyboru.

W tym składzie naprawia się parasole wszelkich gatunków i odnawia takowe  
zupelnie.

W celu przekonania się o dobroci proszę odwiedzić skład mój znajdujący się przy

ul. 15 de Novembro 20.